Ner 223. ROK 1842. PIĄTEK 30 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Remigiusza.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Znaiysław

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 2'' 838	+ 7, 8	4,.. 80	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
28	2	3, 770	+ 14 4	3, 43	Pl. Zachodni słaby	Pochmurno	
	10	4, 061	+ 9, 7	3, 88	Zaden	Chmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 24 Września.

Najjaśniejszy Pan mianować raczył na dniu 31 Maja r. b. członka warszawskich rządzącego senatu departamentów, rzeczywistego radzcę stanu Poklękowskiego, prezesem sądu appellacyjnego Królestwa Polskiego.

PRZEPISY PRZECHODNIE.

Dla przeniesienia spraw z sądu najwyższéj Instancyi i Wydziałów kassacyjnych sądu Appelacyjnego do dziewiątego i dziesiątego departamentów Rządzącego Senatu.

W wykonaniu najwyższego reskryptu; danego na moje imie pod dniem 26 Marca 1842 roku, względem przywiedzenia do skutku zatwierdzonych w tymże dniu, ustawy o warszawskich departamentach rządzącego senatu, oraz postanowienia o sposobie zanoszenia i rozpoznania skarg na wyroki, mocą ostatniéj instancyi dotąd wydawane, tudzież względem ostatecznego zniesienia izby sądu najwyższego, oraz wydziałów kassacyjnych sądu appellacyjnego, — wydaję następujące przepisy: Art I. Otwarcie warszawskich departamentów rządzącego senatu nastąpi w dniu 20 Września (2 Października) 1842 r. i z dniem takowym, powołane wyżéj, najwyższa ustawa i najwyższe postanowienie, wejdą w moc obowiązującą: Art. II. Z tymże dniem 20 Września (2 Października) r. 1842 izba sądu najwyższego i wydziały kassacyjne sądu appellacyjnego, zostają ostatecznie zniesione. Art. III. Księgi, rejestra, wokandy, oraz całe archiwum izby sądu najwyższego, niemniéj księgi, rejestra, wokandy, oraz całe archiwum wydziałów kassacyjnych, przeniesione być winny, pierwsze, do archiwum IXgo departamentu, drugie, do archiwum Xgo departamentu. Szczegółowe rozporządzenia celem uskutecznienia tego przeniesienia, oraz odłączenia akt, które z mocy art. 35 i 39 najwyższego postanowienia daty 26 Marca 1842 r: w sądzie appellacyjnego pozostać, lub do sądów innych odesłane być powinny, przepisze dyrektor główny sprawiedliwości, na przedstawienie naczelnych prokuratorów. Art. IV. Sprawy na wokandach wydziałów I. i II. izby sądu najwyższego znajdujące się, z wyłaczeniem tych, które z mocy art. 56 najwyższéj ustawy z d. 26 Marca 1842 roku w całym składzie departamentu sądzone i na właściwą wokandę wpisane być winny; przeniesione zostaną na wokandy wydziału I. II. dziewiątego departamentu, z zachowaniem co do właściwości rejestru prawideł, wewnętrznem urządzeniem przepisanych. W sprawach tego rodzaju, czytanie replik i duplik, według dotychczasowych przepisów złożonych,

jest dozwolonem. Art. V. W sprawach dotąd na wokandy byłego sądu najwyższéj instancyi niewpisanych, a z mocy art. 5 i 13 najwyższego postanowienia daty 26 Marca 1842 roku zawyrokowaniu dziewiątego departamentu ulegających, instrukcya w ten sposób załatwioną być winna, iżby stosownie do artykułu 45 najwyższéj ustawy tejże daty, przez każdą ze stron jedno tylko pismo obrończe przy porządkowaniu złożoném zostało. Art. VI. Od wyroków, przez wydziały sporne sądów pokoju, oraz trybunały cywilne Iszéj instancyi, po dzień, od którego najwyższe postanowienie daty 26 Marca 1842 roku wchodzi w wykonanie, mocą ostatniéj instancyi zapadłych, służy odwołanie, od pierwszych, przed właściwy Trybunał Iéj Instancyi, od drugich, przed sąd appellacyjny, z zastósowaniem przepisu, w art. 4 i 13 wzmiankowanego postanowienia zawartego. Art. VII. Od wyroków, przez sąd policyi prostéj, sądy policyi poprawczéj i sądy kryminalne, po dzień, od którego najwyższe postanowienie daty 26 Marca wchodzi w wykonanie, mocą ostatniéj instancyi zapadłych, służy odwołanie, od pierwszych, przed właściwy sąd policyi poprawczéj, od ostatnich przed sąd appellacyjny z zastósowaniem przepisu, w art. 38 wzmiankowanego postanowienia zawartego. Art. VIII. Mecenasi przy izbie sądu najwyższego ustanowieni, pełnić będą odtąd obowiązki obrońców przy warszawskich rządzącego Senatu departamentach. Art. IX. Wykonanie i ogłoszenie niniejszego postanowienia w dzienniku praw, dyrektorowi głównemu prezydującemu w kommissyi rządowéj sprawiedliwości poleca się.

w Warszawie d. 8 (20) Września 1842 roku.

Namiestnik. jenerał-feldmarszałek
(podpisano) *Xiążę Warszawski.*
Dyrektor główny prezydujący w kommissyi rządowej sprawiedliwości.
(podpisano) *Kossecki.*

R O S S Y A.

Petersburg 20 *Września.*

Po odbyciu przeglądu wojska w Twer na d. 14 b. m. N. Cesarz przybył do Moskwy.

Minister spraw zagranicznych hr. Nesselrode udał się w podróż do Niemiec. Pod jego nieobecność nadmistrz ceremonii hr. Woronców Daszków zawiadywać będzie rzeczonym wydziałem ministerstwa.

O wielkim pożarze w Kazanie dzienniki tutejsze nie zawierają jeszcze bliższych wiadomości.

F R A N C Y A.

Paryż 21 *Września.*

Piszą z Tulonu pod 17 b. m., że pewna liczba pokoleń w Algieryi poddała się tylko pozornie; jedynie aby żniwa ocalić; teraz zaś gdy się skończyły, dobrowolnie lub zmuszone przeszły na stronę Abd el-Kadera, który równocześnie rozpoczął swoje poruszenia w prowincyach wschodnich i zachodnich; a nawet i w samym środku naszych posiadłości, co do ważnych doprowadzi wypadków, ile że Marabut Zid-Zerdnd na czele przeszło 5000 Kabylów udał się w pochód przeciw Bugii. Słowem wszystko zapowiada że teraźniejsza wyprawa będzie bardzo krwawą i z wielkiemi trudnościami połączoną.

W skutek dostrzeżenia fałszywych biletów 500 frankowych kilka osób aresztowano.

Brak wiadomości politycznych jest tak wielki że *Journal des Débats* wyszedł dziś zupełnie w odrębnéj materyi, okoliczność ta od wieln lat się nie powtórzyła.

Nikt dotąd z podróżnych i krajowców nie doszedł w Pyreneach do wierzchołka góry Maladetta, zwanego Nethon; kilku podróżnych, co się byli doń wybrali, zmuszeni byli wrócić nie dosięgnąwszy szczytu. Teraz donoszą z Tuluzy, że Pan Czychaczów, dawny oficer służby rossyjskiéj, zdołał po dwakroć, 18 i 24 Lipca dostać się na ten wierzchołek w towarzystwie kilku przewodników i jednego uczonego. Barometr pokazał wysokość tego punktu na 3370,9 metrów. Cyfra ta rózni się tylko o 34 metry od wymiaru trygonometrycznego. Pan Czychaczów gotuje opisanie swojéj podróży dla Instytutu.

H I S Z P A N I A.

Madryt 11 *Września.*

Mniemają tu, że ministerium przy zagajeniu nadchodzących posiedzeń kortezów trudną będzie do wytrzymania mieć walkę z opozycyą; albowiem od czasu zamknięcia obrad deputowani opozycyjni często zgromadzają się w celu porozumienia się względem wspólnego działania przeciw rządowi, a że opozycya hiszpańska lepiéj jest wyćwiczoną jak francuzka; zdaje się więc że ministeryum upadnie, jezeli mu się nie uda najznakomitszych członków opozycyi na swoją przeciągnąć stronę.

Od wczoraj za miesiąc t. j. dnia 10 Października królowa Izabella II. skończy dwunasty rok życia. Według praw hiszpańskich opieka nad małoletniemi płci żeńskiéj ustaje po skończonym dwunastym roku wieku. Ciekawa więc czy zastósowanie prawa tego ze względu na obecny stan Hiszpanii będzie mieć miejsce,

lub czy też kortezy nie przedłużą małoletności na zasadzie że król jest pełnoletnim dopiero po skończonym czternastym roku.

Rozmaitości.

PANOWANIE ANGIELSKIE w INDOSTANIE.

(z opisu jednego podróżnego.)

Uprzedzeni podróżnicy codziennie powtarzają, że jarzmo Anglii jest dobrodziejstwem dla ludności Indostanu. Anglicy zajmując więcéj już niż przez lat sto obszerną tę krainę, niegdyś tak bogatą a zawsze płodną, zmienili rzeczywiście w widoczny sposob stan moralny i fizyczny 130 milionów mieszkańców którzy ich władzy ulegają. Anglia, tak daleko posunięta w sztukach, naukach, handlu, rolnictwie, przemyśle, niezaniedbywałaby w istocie przypuścić do korzystania z nich swoich Indyjskich kolonii, któremi się tak żywo zajmuje. Zobaczmy na czém się zasadzają jéj dobrodziejstwa względem osad.

Rzuciwszy okiem na kartę Indostanu, łatwo poznać jak obszerném było pospolicie zwane *państwo wielkiego Mogoła*. Niedawno przebiegłem je konno we wszystkich kierunkach, z północy na południe, ze wschodu na zachód; największemi rzekami płynąłem od ujścia ich aż do źródeł, zwiedziłem miasta i wsie, poznałem płody ziemi, uważałem stan cywilizacyi, położenie kast od najwyższych do najniższych, nie pomijając ich praw, obyczajów, podań, które taki wpływ wywierają na byt indywiduów. Na téj wielkiéj przestrzeni kraju, grunta są powszechnie bardzo urodzajne, a niektóre, jak naprzykład wszystkie grunta Bengalu, przewyższają w urodzajności dolinę Nilu, nietylko pod względem obfitości ryżu, pszenicy, bawełny i wszystkich innych płodów potrzebnych do życia, ale nadto przez te ważne płody zaledwie znane Egiptowi, jakiemi są jedwab, cukier, indygo i t. p. Zważając na tę obfitość i bogactwo płodów, uderzony zostałem i nadzwyczajnie zdziwiony okropną nędzą w któréj pogrążone są trzy części krajowców. Czyliż kraj gdzie często matki zmuszone są przedawać własne córki, dla kupienia sobie chleba, może się nazwać szczęśliwym krajem? Tam gdzie istnieje jeszcze niewolnictwo (1) czyliż cywilizacya uczyniła jaki postęp? bo chociaż niewolnictwo zakazaném jest w posiadłościach angielskich, w rzeczy saméj istnieje przecież; nie ma dnia w którymby się nie odbyły przedaże ludzi, które lubo nie są zupełnie publiczne, mogą jednakże za takowe być uważane. Wszakże ten rodzaj poddaństwa, z małemi wyjątkami lepszym jest jeszcze od swobody jakiéj używają tysiące biedaków błąkających się około wiosek, po nad brzegiem rzek, po karawanserajach, na publicznych drogach, żebrząc garstki *sudżi* (mąki z kukurydzy) albo kilka ziarek kukurydzy, albo resztki jadła podróżnego o które z nimi psy walczą. Okryci łachmanami i robactwem, często zupełnie nadzy, z zapadłemi policzkami, obłąkanemi oczyma, wystającemi kośćmi, przedłużonemi zębami, kolanami grubszemi niżeli uda, te koczujące szkielety mają tyle tylko życia ile potrzeba do dźwigania ich prawie tylko z kości złożonéj istoty. Serce przejmuje ich rozpaczne wołanie: *Bugha marta saheb kangal mahatudże ka pet kali hai,* »o panie umieram z głodu; czczym jest żołądek nieszczęśliwego biedaka.« Niestety! postać ich aż nadto przekonywa o prawdzie tych słów. Widać po nad brzegami Gangezu, między Cobolgondą a Monghyr, kobiety, starce, dzieci wychodzące z rozpadlin w skałach, biegnące za statkami dla otrzymania garstki ryżu, któréj im często odmawiają. W jednéj okolicy którą Aurengzeb nazywał *rajem* jakaż nędza! Widziałem biednych fellachów egipskich, widziałem okrutne obchodzenie się z nimi, jednakże wolałbym stan ich nad położenie indostańskich żebraków znanych pod nazwą *rayots*. Anglicy tak ludzcy, i tak wspaniali względem wszystkiego co się tyczé rodziny i ojczyzny, nieszczęściem zapominają, przynajmniéj w Indostanie, że w łonie kraju poddanego władzy ich znajdują się cier-

(1) W roku 1837, kiedym mieszkał w Kalkucie w domu przy ulicy Chitpodrad, obok rodziny mongolskiéj, młoda kobieta, uciekła z sąsiedniego domu, przeszedłszy po ostrych kamieniach sterczących na murze pierwszego piętra, i nagle stanęła przed moim oknem, ze złożonemi rękami i obłąkanemi oczami. Dostawszy się do mojéj stancyi, ujęła mnie za nogi, i mocno się trzymała, nie chcąc powstać dopóki jéj nieprzyrzekłem opieki. Na szyi widać było ślady łańcucha, usta krwią zaszły; uderzeniem wybito jéj trzy zęby przednie. Powiedziała mi, że od trzech lat żyła u téj rodziny mongolskiéj z innemi niewolnicami, że zawsze prawie były w łańcuchach, obarczone pracą i złem obejściem się. Ostrzegłem o tém policyę, która stawiła ją przed urzędnikiem, a ten spisał jéj zeznanie. Mongoł jednak nie został ukaranym.

piące istoty. Czyliż mniemają, że indostański muzułmanin lub budalchista, nie czułemi są na męki głodu i zmiany atmosfery? Czyliż różnica wiary wyłącza tych nieszczęśliwych z ludzkiego społeczeństwa?

Nie mieszam ja żebraków o których mówiłem z fakirami; ci mogą dobrowolnie poddawać się okrutnym próbom; ale kiedy natura jako władca zawoła, znajdują oni zawsze sposób zaspokojenia najnaglejszych potrzeb, bo duchowny ich stan wyraża poszanowanie lub obawę u współziomków i zyskuje im dobre przyjęcie. Inaczéj rzecz się ma z nieszczęśliwemi *rayots*. Do któréjże kasty powszechnie oni należą? Często do najużyteczniejszéj do kasty *Sadras*. Zaraza, zalew rzek, susza, albo za surowe prześladowania *zemindara* (dzierżawcy kompanii) wygnały ich z pól ojcowskich i teraz błąkają się po polach i miastach. Wyganiani jako obcy (*purdesis*), nagleni mękami głodu, nie mogąc znaleść zatrudnienia, oddają się kradzieży i rozbojowi; uderzające przeciwieństwo z ich panami, którzy zawsze prawie przedwcześnie umierają z powodu zbyt obfitego pokarmu i nadużycia spirytualnych napojów. — *Saheb logue den bheur khate pite hain, kalla admi ghom aour boukh khata hai.* »Biały człowiek, powiadają, je i pije przez dzień cały, a czarny karmi się głodem i hańbą.»

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 27 do dnia 28 Września.

Bninski Maxymilian hr, Potocki Władysław hr., Ostrowski Władysław hr., Dąbski Karol ob., Cywinska Kazmierza ob, Karczewski Floryan ob., Karczewska Julia ob., z Polski; — Grigorief Maria, Kosicki Hipolit ob., Znamięcka Teofila ob., Działyński Tytus hr., z Galicyi; — Rejmont, Andrusiewicz Kaietan, Starzyński Wiktoryn hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Weiss Jan, Brzeziński Fryderyk ob., Cybulska Teressa, Ostrzeszewicz, ob., Terniakowski Jakób, Siegmunt, do Polski; — Dalberty, Smorągiewicz Józef, do Polski; — Hagedorn Fryderyk, Kosicki Hipolit ob., Działyński Tytus hr., Reliczyński ob., Szymanowski ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 15,414.

DYREKCYA POLICYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publiczuéj wiadomości, iż w dniu 1 i następnych Października r. b. w godzinach kancellaryjnych sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą effekta w depozycie policyjnym znajdujące się których właściciele pomimo trzech krotnego wezwania Dziennikami Rządowemi a mianowicie N. 56 i 57, 62 i 63, tudzież 76, 77, 78 79 do odebrania takowych w Dyrekcyi Policyi nie zgłosili się.

Kraków d. 12 Września. 1842 r.

Dyrektor Policyi
WOLFARTH.

(2r.) Sekr. *Duciłłowicz.*

W dniu 4 Października 1842 r. o godzinie 11 przedpołudniem na targu publicznym na Kleparzu przy Krakowie sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj prawnie zajęte konie z ubiorem, i bryki furmańskie z rekwizytami, o czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 29 Września 1842 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Z Nrem dzisiejszym kończy się kwartalna prenumerata na Gazetę Krakowską.